



**Tadeusz Pilch**

ORCID: <https://orcid.org/0000-0003-1562-1689>

Uniwersytet Warszawski

e-mail: [tadpil@wp.pl](mailto:tadpil@wp.pl)

## **Nierówności społeczne: geneza – struktura – walory moralne**

*Omnes homines aequales sunt*

Pomponiusz Sekstus – Digesta Iustiniani 50.17.32

### **Abstrakt**

W tekście wykonano analizę nierówności społecznych, potraktowanych tu jako zjawisko powszechne i uniwersalne. Przy podkreśleniu braku zgody na ich istnienie, autor wskazuje jednocześnie na takie cechy nierówności społecznych, jak związek z władzą polityczną, zracjonalizowany ahumanitaryzm i polimorficzność. Cechy te są ilustracją, jak bezradne wobec zjawiska ‘nierówności społecznych’ są demokracja, praworządność i rozumienie sprawiedliwości. Autor przekonuje, że podejmowane w różnych krajach działania nie zniwelowały tych nierówności, a ich nowym kreatorem stały się wykształcenie i bogactwo. Zwraca uwagę na takie problemy, jak gorsza sytuacja kobiet czy drastyczne ubóstwo dotyczące dużej części ludności świata, w tym dzieci. W artykule zaprezentowano ponadto formy upośledzania dzieci i wskazano, jakie zasady i regulacje uznać można za wartościowe. W ostatniej części tekstu nakreślono sytuację polityczno-społeczną w Polsce, wskazując na zagrożenia płynące z bezrefleksyjnego niszczenia lokalnej i narodowej wspólnoty i pogłębiania społecznych nierówności.

**Słowa kluczowe:** nierówności społeczne, demokracja, ubóstwo, sprawiedliwość, wymiary nierówności

### **Wprowadzenie**

Motto, którym rozpoczynam swoje refleksje o nierównościach jest autorstwa prawnika cesarstwa rzymskiego, żyjącego w II wieku naszej ery i wyraża jego przekonanie, że „wszyscy ludzie są równi”. I nie jest to opinia, nawet w owych czasach odosobniona, choć równocześnie największy filozof Starożytności – Arystoteles,

niewolników nazywał „mówiącymi narzędziami pracy”. Całą więc ludzką cywilizację ukształtowały dwa wielkie przekonania o wolności i nierówności.

Pojęcie ‘nierówności społeczne’ jest tak powszechnie używaną kategorią języka naukowego i codziennego, że stało się elementem komunikacji potocznej, niewzbudzającym większych emocji i funkcji, poza opisowymi. Ale to bardzo pozorna i myląca funkcja tej kategorii semantycznej. Nie wydaje się możliwe wskazanie momentu narodzin tego zjawiska. Najtrafniejszym byłoby określenie, że jest odwieczne. Jeśli zagłębimy się trochę bardziej w zjawiska oznaczone nazwą ‘nierówności społeczne’ – łatwo dostrzeżemy, że typologia różnych odmian i funkcji tego ‘znaku semantycznego’ wyklucza możliwość klasycznego zdefiniowania pojęcia i sprawia ogromne trudności zrozumienia, zarówno zwykłemu człowiekowi, nawet zorientowanemu w zjawiskach nierówności i niesprawiedliwości, jak również wytrawnemu umysłowi myśliciela, badacza, człowieka nauki. Dlatego większą część refleksji chciałbym poświęcić walorom moralnym tego zjawiska, bowiem złowrogie skutki nierówności i niesprawiedliwości urastają do globalnej tragedii współczesnego świata. Wydaje się zatem, że uzasadniona jest potrzeba alarmowania świata akademickiego, a szczególnie pedagogów o tworzenie takiej pedagogiki, takiego wychowania przyszłych pokoleń, aby choć odrobinę powstrzymać zwycięski marsz nierówności, a tym samym niesprawiedliwości wobec naczelných reguł rządzących losem człowieka. Wszak większość religii, nowoczesny humanizm, wywodzący się z idei Oświecenia, a wyrażony dobitnie w ideach rewolucji francuskiej, utrwalony przez ruch Wiosny Ludów i zrjonalizowanej epoki pragmatyzmu, głosiły, że wartość egzystencjalna (istota człowieczeństwa) każdego człowieka – jest taka sama! **Nie ma moralnego miejsca w ludzkim świecie na nierówności i niesprawiedliwości!**

### **Osobliwości genezy i funkcjonowania zjawiska**

Na czoło właściwości zjawiska ‘nierówności społeczne’ wysuwa się **uniwersalizm i powszechność** – jako zjawiska ponadczasowego, przestrzennie nieograniczonego, strukturalnie niedefiniowalnego. Krótko mówiąc ‘nierówności społeczne’ jawią się bardziej jako przyrodzona cecha człowieczego losu niż zjawisko ekonomiczne. Gdziekolwiek spojrzymy, wszędzie zobaczymy najprzeróżniejsze formy nierówności. I daremne będą próby szukania miejsca, czasu, typu kultury, czy nawet religii, które byłyby wolne od powszechności i różnorodności jej istnienia, od świadomości, że jest to nieuchronna i powszechna cecha społecznego ‘porządku’. Dla nas pedagogów nabiera ono cech kategorii moralnej, której badanie nie może być uwolnione od ocen etycznych. No bo jak uzasadnić, z pominięciem wartościowania moralnego, pobieranie przez np. dyrektora banku

państwowego wynagrodzenia kilkadziesiąt razy wyższego niż średnie wynagrodzenie w danym kraju? Czy ten iloraz obrazuje różnicę w walorach intelektualnych między politycznym nominatem na wysokie stanowisko a zwykłym księgowym dowolnej firmy? Czy odpowiada różnicy czasu poświęcanego na czas pracy w jednym i drugim przypadku? Oczywiście nie! To owoc mechanizmów stworzonych przez władze polityczne danego kraju. To przez decyzje polityczne ‘zwykły’ premier rządu, tyle że chińskiego – Wen Jabao, szacowany jest jako właściciel majątku o wartości 2,7 mld dolarów. Osobnicy spokrewnieni z przywódcami państwa są posiadaczami majątków rzędu kilkadziesiątu mld dolarów wzwyż. New York Times ocenia majątek Putina, prezydenta Rosji, na 100 do 200 mld dolarów („Gazeta Wyborcza”, 23.08.2018, s. 2). I tak można by patologie nierówności ilustrować bez końca. Bo to, czego nikt nie ośmieli się ocenić w Chinach czy w Rosji, w naszym kraju budzi szokujące wrażenie i protesty, np. kiedy dyrektorka biura prezydenta RP, po zakończeniu swej funkcji państwowej, przechodzi do spółki skarbu państwa – PZU z wynagrodzeniem 160 tys. zł. miesięcznie, nie licząc premii i innych ‘bonusów’. Albo prezes spółki dystrybucji paliw, po 7 miesiącach pełnienia funkcji pobiera pensję w wysokości 13 mln zł, a jego następcą po dwu tygodniach pracy otrzymuje odprawę wysokości 6 mln zł („Gazeta Wyborcza”, 15.06.2020, s. 6). Równocześnie z badań Instytutu Matki i Dziecka wiemy, że 15% dzieci szkolnych nie je pierwszego śniadania, a 10% dzieci w wieku 9–15 lat, w nie najbiedniejszym kraju, jakim jest Polska, jest niedożywionych! (Dzielska, 2012). Jeśli organy ministerialne odcinają finansowanie telefonu zaufania dla dzieci w potrzebie, a kilka milionów dostaje organizacja narodowców demolująca stolicę w czasie ‘patriotycznych’ marszów, to są to symptomy choroby społecznej państwa. W odczuciach społecznych jest to ta sama kategoria patologii co we wcześniej wymienionych satrapiach, tyle że w krajach demokratycznych i pseudodemokratycznych można o takich zjawiskach mówić, a w Chinach za taką otwartość ‘znika’ się z życia publicznego.

Z powyższych uwag można wyciągnąć bardzo istotne wnioski dla ewentualnej próby typologii samego zjawiska. Oto pierwszym wnioskiem nasuwającym się przy bliższej refleksji nad nierównościami społecznymi **jest ich związek z władzą polityczną**. To najczęściej władze polityczne ustanawiają reguły zależności i podległości, które owocują powstawaniem i narastaniem nierówności społecznych. Nie jest to reguła uniwersalna i bezwyjątkowa. Wszak nie przyjdzie nikomu do głowy do nierówności społecznych zakwalifikować relacji rodziców z dziećmi, choć cecha podległości i swoistej dominacji jest w narracji społecznej w tych relacjach – oczywista. Podobnie nie należą do tej kategorii relacje podległości uczniów wobec nauczycieli, wszelkiego rodzaju związki opiekuńczo-wychowawcze. Podobnie nie wchodzą w te kategorie funkcje i relacje lekarza,

pielęgniarki z chorymi. Jednym słowem zależność i określone rodzaje podległości nie są wyłącznymi atrybutami nierówności społecznych.

Dlatego drugą uniwersalną cechą nierówności społecznych jest ich **zracjonalizowany ahumanitaryzm**. Można się zastanawiać, czy powinniśmy tu napisać ahumanitaryzm, czy raczej antyhumanitaryzm. Ogląd naszego świata, poznane mechanizmy bogacenia się ludzi bardziej adekwatnie należałoby określić jako antyhumanitarne. Ale zważywszy na nieskończony wręcz uniwersalizm zjawiska w odniesieniu zarówno do jego narodzin, jak również do oceny jego funkcjonowania i tysięcy form istnienia, przemawia za zachowaniem określenia bardziej umiarkowanego i opisowego niż jednoznacznie oceniającego. Wprawdzie sam proces bogacenia się, historycznie rzecz biorąc, niemal zawsze nosił znamiona czynów i procesów naganych, moralnie nieuzasadnionych. Dlatego ze zrozumieniem należy odnieść się do znanego powiedzenia niemieckiego zakonnika Cezarego z Heisterbach, który w swoich medytacjach zamieścił sentencję: „każdy bogacz jest albo złodziejem, albo synem złodzieja” (1. połowa XIII wieku). Ta radykalna ocena jest owocem wielowiekowych sporów i refleksji w chrześcijaństwie na tematy dóbr doczesnych, bogactwa, jego funkcji i przeznaczenia. Spory zaś znajdują oparcie w zapisach zarówno ewangelii, jak i w słowach samego Jezusa o wykluczeniu jednoczesnej służby bogu i mamonię; kazanie na Górze, pierwsza obietnica: „błogosławieni ubodzy [...]” (Łk. 6. 24/26), „Prędkiej wielbłąd przejdzie przez ucho igielne niż bogacz wejdzie do królestwa niebieskiego” (Mk. 10. 25). Bogactwo usprawiedliwia tylko jałmużna i miłosierdzie, głosi religia Islamu. Paweł Apostoł, uważając bogactwo za niebezpieczeństwo moralne dla wiernych, głosi marność i złudność rzeczy materialnych a za prawdziwe bogactwo ogłasza: dobre uczynki, dobroć, cierpliwość, wielkoduszność, mądrość i wiedzę. U filozofa św. Augustyna spotykamy wielce roztropne rozróżnienie na rzeczy, których nie można utracić (powyższa typologia Pawła Apostoła), a reszta to ‘dobra zbyteczne’. Dobra zbyteczne bogatych to dobra konieczne dla ubogich; „cudze rzeczy posiada, kto posiada rzeczy zbyteczne” twierdzi św. Augustyn. Podobną zasadę ogłosił św. Ambroży Aurelius, biskup Mediolanu, jeden z czterech doktorów kościoła w IV wieku – „Cokolwiek masz więcej, niż potrzebujesz – jest innym zabrane”! Wreszcie Tomasz z Akwinu formułuje już niemal współczesną ideę przeznaczenia ‘rzeczy zbytecznych’: „taką część bogactwa należy przeznaczyć na zwiększenie możliwości pracy i upowszechnienie produkowanych dóbr wśród potrzebujących”.

Jak daleko odeszły kraje chrześcijańskie, kraje współczesne od średniowiecznych refleksji nad bogactwem i ubóstwem, nad nierównościami społecznymi, skoro dopuszczamy do tak niewiarygodnych zróżnicowań międzyludzkich, które trudno dziś poddać osądowi moralnemu. Bo nie mamy wątpliwości, że i w czasach starożytnych, i średniowiecznych, i nowożytnych, czyli w systemach

niewolnictwa, w warunkach feudalizmu, a także szczególnie narodzin kapitalizmu każde bogactwo naznaczone było krwią i potem niewolników, poddanych chłopów, zależnych robotników. Na pocie i krwi chłopów polskich, których poddaństwo należało w Europie do jednego z najbardziej opresyjnych systemów, wyrosła potęga magnaterii i szlachty, co pośrednio było źródłem ich mentalnej i politycznej degrengolady oraz stało się bezpośrednim źródłem upadku państwa i w konsekwencji półtorawiecznej niewoli.

Narodziny kapitalizmu i mechanizmy gromadzenia bogactwa oddaje prawie wiernie genialne dzieło: *Ziemia obiecana* Władysława S. Reymonta, dzieło literackie i film ukazujące nieznaną w historii bezwzględność kumulacji bogactwa i kreowania nierówności społecznych. Wreszcie mamy dzisiaj w naszym kraju, ale także m.in. w Rosji i wielu innych krajach, nowe wydanie systemu autorytarnego, który jeszcze nie ma nazwy, ale swoją perfekcją działania połączonych mechanizmów propagandowych, zarządzania gospodarką, perfidnych zabiegów siania wzajemnej wrogości i zorganizowanego złodziejstwa majątku narodowego, prowadzi do nieznanych dotąd rozmiarów tworzenia się oligarchicznych majątków, klasy nietykalnych zarządców bogactwa narodowego, z którego opłaca serwituty dla decydentów/polityków. To są nowe czasy drugiej połowy XX wieku oraz początki wieku XXI, które z nielicznymi wyjątkami dotyczą cały niemal świat, łącznie z Wielką Demokracją USA. Wystarczy jeden lekceważący demokrację prezydent, aby wyprowadzić kraj, wyzwolony z niesławny niewolnictwa, w nową postać groteskowej religii posiadania zrównanego ze znaczeniem: „posiadasz – znaczysz, nie posiadasz – jesteś sam sobie winien” – oto jedna z reguł kapitalistycznej mentalności. Prezydent USA Donald Trump głosił otwarcie, że „chciwość jest cnotą” („Gazeta Wyborcza”, 17.01.2021).

Przy pełnej świadomości, że większość dróg prowadzących do nierówności społecznej, ich postać, ich indywidualne i zbiorowe skutki zasługują na jednoznaczne i bezwarunkowe potępienie moralne, to analizy naukowe tych zjawisk pozwalają na uwolnienie od emocji moralnych, bo te zawsze będą uwikłane w kontekstowe uwarunkowania, osobiste walory sprawców, liczne czynniki zewnętrzne i okoliczności towarzyszące. Jakże ocenić, a zwłaszcza osądzić porównawczo znaczenie moralne czynów: historyczną postać bossa mafii amerykańskiej Ala Capone, jednego z najokrutniejszych dyktatorów Afryki, ludożercę Idi Amina i równych mu Mugabe, Bokasę, tolerowanych przez zachodnie demokracje i setki im podobnych. I wreszcie prezydenta Rosji Putina. Uważam, że wszelkie próby zachowania w takich ocenach porządku, proporcji, hierarchii win jest bez sensu. Dlatego przy budowaniu naukowej teorii kreowania zjawiska nierówności społecznych bezpieczniej zrezygnować z ocen, a szczególnie ich porządkowania ‘wedle zasług’.

Trzecią właściwością zjawiska ‘nierówności społecznych’ jest ich polimorficzność. I nie tyle chodzi o ich swoistą różnorodność, co o setki cech, które wpływają na ich postać, nasilenie, kształtują strukturę społeczną, wpływają na relacje międzyludzkie, kształtują całe systemy społeczne. Niech za przykład służy kastowe społeczeństwo hinduskie, a w nim uprzywilejowana rola kasty niedotykalnych. Spójrzmy na naszą, historyczną epopeję narodową *Trylogię* Sienkiewicza, wiernie opisującego polski feudalizm i wielką różnorodność naszych rodzimych nierówności! Chłop pańszczyźniany prawie nie pojawia się na kartach powieści Sienkiewicza. Był ‘arystotelesowskim’ „mówiącym narzędziem” pracy. Ale mamy karczmarzy – Żydów. Spotykamy służących z ludu i giermków z drobnej szlachty, duchownych i mieszczan. Ich zachowaniem i wzajemnymi stosunkami rządziły uznane i dobitnie przestrzegane konwenanse. Barwne obrazy nierówności stanowych zawiera nieoceniony pamiętnik Jana Chryzostoma Paska, dokument epoki i mentalności członka klasy szlacheckiej, bezrefleksyjnego wyznawcy i wielbiciela panujących nierówności.

To były ostatnie wieki stosunków klasowych, gdzie nierówności były zadekretowane prawem pisanim i zwyczajowym oraz konwenansami, które miały także moc obowiązującą. Przenieśmy się na chwilę do Krakowa, do rodziny pani Dulskiej sportretowanej wiernie przez Gabrielę Zapolską – urodzoną ponad dwa wieki później. Pani Dulska nie potępiała swego syna za romans ze służącą, ale „w głowie się jej nie mieściło”, że jej syn mógłby poślubić służącą. Dwa wieki minęło, a mentalność społeczna tkwiła w podobnych schematach. Dodajmy tu, że niemal półtora wieku upłynęło już, odkąd w fanfarach rewolucji francuskiej ogłoszono rewolucyjne i dla całej przeszłości obrazoburcze zawołanie: **liberté – égalité – fraternité!**

Czy to nowa epoka w postrzeganiu nierówności społecznych? Czy nastąpił wstrząs moralny i intelektualny świata, który dotąd żył w przeświadczeniu naturalnego porządku świata od jego stworzenia aż do 1789 roku, kiedy to naród francuski odkrył, że podobno wszyscy ludzie są równi, powinni być wolni i łączyć się uczuciami braterstwa. Otóż nie! Idee rewolucji francuskiej weszły w obszar wiedzy i świadomości elit oświatowych, ale nie weszły w najmniejszym stopniu do praktyki. Znalazły w ciągu stu lat swoje miejsce w dokumentach konstytucyjnych większości krajów niemal wszystkich kontynentów, ale pozostały martwe – głównie na ich kartach. Choć sama Francja zniosła – jako pierwsza – niewolnictwo na swoich terytoriach w roku 1794.

Owszem, niektóre terytoria i kraje rozpoczęły powolny proces ‘likwidowania’ nierówności społecznych. W USA zniesiono niewolnictwo 31 stycznia 1865 roku. Akt ten prawie całkowicie nie naruszył rasistowskich obyczajów i praktyk, także nawet orzecznictwa sądowego. W drugiej połowie XX wieku Stany

Zjednoczone były krajem bardzo dramatycznych napięć, publicznych tarć, manifestacji przeciw rasistowskim praktykom w życiu publicznym. Dopiero m.in. prezydentura Baracka Obamy rozpoczęła pełną i rzeczywistą równość społeczną w zakresie praw obywatelskich. Niemal dwa wieki trwała adaptacja mentalności byłego, niewolniczego kraju do standardów hasła rewolucji francuskiej: wolność, równość, braterstwo. W Europie, Holandia była ostatnim krajem, który w roku 1863 zniósł niewolnictwo. W latach 60. XIX wieku Wielka Brytania wydała prawo zakazujące w obszarze swojej jurysdykcji – handlu niewolnikami.

Współczesne, międzynarodowe źródła szacują, że orientacyjna liczba niewolników w początkach XXI wieku wynosi 40,4 mln osób. Najwięcej jest ich w Indiach, Bangladeszu, Nepalu, Pakistanie. Jest to obyczajowa forma niewolnictwa 'za długi'. Setki tysięcy niewolników znajdują się w krajach rozwiniętych Europy i obu Ameryk jako ofiary handlu ludźmi, szczególnie kobietami w systemie usług seksualnych, ofiary 'rozliczeń' handlu narkotykami i ogólnie 'owoców' przestępczości międzynarodowej. Ale są to już owoce niewydolności aparatów ścigania i zorganizowanej przestępczości, zwłaszcza wobec kobiet i dzieci.

Innym symbolem nierówności społecznych są prawa kobiet. Pierwsza sufrażystka francuska Olympe de Gouges, która opracowywała w czasie rewolucji francuskiej Deklarację o Prawach Kobiet i Obywatelek, została za swoją działalność w czasach 'rewolucyjnego' terroru 3 listopada 1793 roku ścięta na gilotynie. Pierwszym 'terytorium', które przyznało kobietom prawa obywatelskie i wyborcze było Wyoming w USA, w roku 1869. Na terytorium Królestwa Wielkiej Brytanii prawa wyborcze kobiety otrzymały na wyspie Man w 1887 roku, następnie w Nowej Zelandii w 1893 roku, a w Australii w 1902 roku. Pierwszym 'niepodległym' państwem, które przyznało prawa wyborcze czynne i bierne było Wielkie Księstwo Finlandii, wprowadzie pod protektoratem cara, ale z pełnoprawną suwerennością – w roku 1906. W Polsce prawa wyborcze dla kobiet były jednym z pierwszych, prawnych dokumentów niepodległego państwa 7 listopada 1918 roku. Stały za tym aktem wybitne działaczki oświatowe i społeczne, których zresztą udział w samym dziele odzyskania niepodległości był ogromny, co przyznał m.in. Józef Piłsudski. Ale jak zawile są drogi dochodzenia do pełni, zdawałoby się oczywistych praw obywatelskich, jest przypadek Szwajcarii, kraju nowoczesnego w każdej niemal dziedzinie, w którym kobiety otrzymały prawa wyborcze dopiero w 1971 roku! Blisko dwieście lat od historycznej deklaracji rewolucyjnych sąsiadów – Francuzów.

I to nie jest okoliczność dla deprecjonowania wartości demokracji szwajcarskiej. Jest to przykład na wyjątkową polimorficzność zjawiska nierówności społecznych, która znajduje swoje miejsca i formy w nieoczekiwanych miejscach i sytuacjach. Dlatego właśnie uznaję za pomocną zasadę analizy zjawiska nierówności społecznych – zracjonalizowany ahumanitaryzm.

## Stary bożek człowieka – nowym stwórcą nowoczesnego świata

Trzy wymienione cechy nierówności społecznych są ilustracją (nie dokładną), jak bezradne wobec omawianego zjawiska ‘nierówności społecznych’ są: demokracja, praworządność, rozumienie sprawiedliwości. I mimo że starałem się ukazywać regres licznych czynników, elementów prawa, obyczaju i wszelkich innych zjawisk likwidujących lub ograniczających nierówności społeczne – to one ciągle istnieją, ciągle są uniwersalne, nie ulegają minimalizacji przez zasady moralności. Ciągle bezradna wobec nich jest religia, bo stale aktualne jest *Kazanie na Górze*. Niewolnictwo zeszło na margines i weszło w sferę zachowań przestępczych. Prawo – niemal powszechnie uznaje równość praw i enklawy systemów kastowych; np. w Indiach są reliktem i są zakazane. Ale to wszystko nie naprawiło rzeczywistości kryjącej się pod nazwą nierówności, bo nowym regulatorem stosunków międzyludzkich, nowym kreatorem nierówności stało się wykształcenie i bogactwo – najpotężniejszy bożek człowieka!

Te dwa czynniki są dzisiaj mechanizmami tworzącymi nową kulturę międzyludzkich stosunków i nowe mechanizmy budowania nowej cywilizacji. Uświadommy sobie jeden cywilizacyjny incydent, który obrazuje moc nowych czynników kreujących ową cywilizację tworzoną przez naukę i bogactwo. Oto od kilku lat trwa, już od dawna zapowiadany, wyścig najbogatszych ludzi świata w turystykę kosmiczną. Na czele tego wyścigu stoi najbogatszy człowiek świata Elon Musk, z majątkiem wynoszącym ok. 264 mld dolarów. W wyścigu bierze udział drugi bogacz planety Jeff Bezos z majątkiem ocenianym na 202,5 mld dolarów. Ale w kosmos pierwszy komercyjnie poleciał Richard Bronson, Brytyjczyk, w dniu 11 lipca 2021 roku, który za 4 minuty ‘pobytu’ w kosmosie 5-osobowego zespołu pilotów i gościa zapłacił kilka mld dolarów. W ciągu tych 4 minut z głodu i niedożywienia umarło na ziemi 30 (słownie trzydzieścioro) dzieci. Drugi w kosmos poleciał Jeff Bezos – 20 lipca 2021 roku. Osobliwością tego lotu jest fakt, że ‘pasażerka’ tego lotu 82-letnia Wally Funk za bilet zapłaciła 28 mln dolarów. Elon Musk planuje lot w kosmos na rok 2023 i będzie to lot wokół orbity księżyca. Zamówienia na bilety liczą się w setkach osób, a ceny biletów oscylują wokół setek tysięcy dolarów! Nasuwa się tutaj uporczywe pytanie: czy otwarta dla każdego możliwość zakupu biletu na wycieczkę w kosmos za cenę pół mln dolarów jest manifestacją równości społecznej, czy może bardziej fakt, że ok. 300 mln dzieci, które codziennie kładą się spać głodne?

Spójrzmy teraz, co się dzieje w tym samym czasie na naszej ziemi. Pomijamy wszelkie kryzysy, zapomnijmy, że w XX wieku na wojnach prowadzonych przez człowieka zginęło ok. 160 mln ludzi. Wiek XXI zapowiada się równie wymownie, skoro w grze pozostają tak ‘wybitni’ przywódcy świata, jak Putin – prezy-



dent Rosji, Xi Jinping – przywódca Chin, Bolsonaro – były prezydent Brazylii, opętani religijnym szaleństwem islamscy bojownicy Dżihadu, ...itd. Popatrzmy na los dzieci, najsłabszej części ludzkości, całkowicie zależnej od mleka i chleba dostarczonego przez dorosłych. Z głodu i niedożywienia, według danych UNICEF-u, umiera codziennie 90 tys. dzieci! (Projekt milenijny). To są prze-rażające dane i w konfrontacji z groteskowym bogactwem wąskiej elity miliarderów budzi zgrozę nie tylko przez wydźwięk tych strasznych liczb, ale bardziej przez obojętność świata, który taką patologię toleruje i poza słowami, niczym się jej nie sprzeciwia. Bo na zainteresowanie władz politycznych nie można liczyć. Czy znany jest jakiś przypadek, kiedy nawet ewidentnie odpowiedzialnego polityka pociągnięto do odpowiedzialności? Dlaczego protest Zespołu ekspertów Rządu USA o uwolnieniu polityków od odpowiedzialności za ich czyny jest ciągle martwy? Gdzie te czasy, kiedy mężowie stanu potrafili formułować szlachetne myśli i służyć ich realizacji? „Nikt nie sięga wyżej niż ten, kto zniża się, by pomóc dziecku” – tak twierdził Abraham Lincoln.

Nierówności w społeczeństwach pogłębiają się od dekad. Ośmiu najbogatszych ludzi świata ma taki majątek, jak połowa światowej populacji. Natomiast 20% populacji świata musi żyć za dwa dolary dziennie. 3,6 mld ludzi, czyli połowa ludzkości posiada ok. 426 mld dolarów, czyli dokładnie tyle, czym dysponuje owe 8 najbogatszych ludzi świata, znanych z nazwiska, zawodu, sposobu gromadzenia majątku. W ciągu roku 2021 majątek owych 8 najbogatszych osób zwiększył się o 762 mld dolarów, to dwa razy więcej niż suma, za którą żyje połowa najbiedniejszej ludzkości. 1% najbogatszych zgarnął w 2017 roku 82% wytworzonego na świecie kapitału, a owa połowa najbiedniejszej ludzkości uszczknęła z tego ogólnoludzkiego dorobku 2%. Wszystkie te dane ocierają się o kryterium nieprawdopodobieństwa (<https://www.oxfam.org/en/cost-neglect-half-million-people-across-east-africa-brink-famine>). Są to jednak dane międzynarodowej organizacji Oxfam International, która specjalizuje się w globalnych procesach ekonomicznych i społecznych. W czym tkwi tajemnica takiej dystrybucji zasobności i dlaczego od wielu dekad, a nawet setek lat narasta i nie budzi zainteresowania polityków, jedynej siły zdolnej do budowania sprawiedliwego ładu społecznego i do tego powołanej?

Z powyższego pobieżnego przeglądu procesów finansowych wyłania się pierwszy czynnik upośledzenia ekonomicznego, tak drastycznego ubóstwa, tak olbrzymiej skali ludzkości, która doświadcza biedy nie w wyniku klęsk żywiołowych, choć te nie omijają wielu krajów i części kontynentów, nie w wyniku nieróbstwa, lenistwa lub innych cech osobniczych ‘biedaków’, lecz w wyniku specyficznych właściwości systemów polityczno-finansowych, które tworzą mechanizmy pozwalające na uprawianie bezczelnej manipulacji, pozwalającej

owym manipulatorom zdobywać krocie bez brania do ręki jakiegokolwiek narzędzia pracy. Oto inny jeszcze obraz naszego świata i rozmiary społecznych nierówności:

„Świat jako stuosobowa wioska

1 osoba ma wykształcenie uniwersyteckie

65 osób nie potrafi czytać ani pisać

Co piąte dziecko wioski nie chodzi do szkoły (140 mln)

15 osób żyje dziennie za 2,8 \$

25 osób jest niedożywionych

5 osób może wydać na swoje potrzeby 114,5 \$ dziennie

7 osób jest właścicielami 60% wsi

60 osób nie ma czystej wody do picia w domu i w okolicy

5 osób posiada samochód

7 osób posiada telewizor

13 osób jest bezrobotnych

22 osoby w wieku 15–24 lata są bezrobotne

W latach 1969–2000 ‘majątek’ 20% najbiedniejszych mieszkańców ‘wioski’ zmniejszył się 3 X, z 4,5% do 1,5%.

W ciągu jednego dnia wioska wydaje na zbrojenia 374 mln DM” (Uniwersytet Kalifornijski).

To symboliczny obraz naszego świata, który ukazuje nam dobitnie, że dramat ludzkości zawarty w przejmującym położeniu człowieka ubogiego, jest owocem nie tylko kryminalnych, ale i dozwolonych manipulacji walutowo/finansowych specjalnej kasty wampirów finansowych, których działania opisuje m.in. organizacja Oxfam International, ale także w rezultacie panującego prawa i praktyk politycznych wszelkiego autoramentu rządów, które nic nie robią, aby przeciwdziałać wykluczeniu jednych, bogaceniu się wybranych i dalszemu narastaniu nierówności społecznych. Jakże prawdziwe jest twierdzenie starożytności: „wszelkie zło jest dziełem władzy”.

Dokładniejsza analiza załączonego rejestru cech wszechświatowej wioski pozwala łatwo dostrzec, że jednym z głównych źródeł tworzenia się nierówności społecznych i ich narastania są nierówności edukacyjne! Oto jedno dziecko spośród 100 obywateli wioski zdobywa wyższe wykształcenie! Co piąte dziecko wioski nie chodzi do szkoły! Ponad dwie trzecie mieszkańców wioski nie potrafi czytać ani pisać! Tymczasem od czasów Johanna Pestalozziego przyszłość świata oraz wszelkich jego cech i spraw zależy od edukacji dzieci i młodzieży. Kto tego zaniedbuje, ten ponosi historyczną winę za wszelkie zło i niepowodzenia rozwoju. Kto ponosi winę za poniższy rejestr dramatów dotyczących dzieci

z najuboższych rejonów świata? A wymienione zjawiska nie są ‘incydentem’ lokalnym lub historycznym. Są istniejącą i nasilającą się tragedią ogromnej części zaniedbanego gospodarczo świata. Jej obraz możemy obserwować w sytej Europie po narastającej fali uchodźców, co było także w roku 2022 udziałem Polaków na granicy z Białorusią!

**Tabela 1.**

Globalny obraz upośledzenia najbiedniejszych dzieci świata w epoce turystyki kosmicznej miliardów w XXI wieku

| Lp.                               | Forma upośledzenia                                   | Liczba upośledzonych |
|-----------------------------------|------------------------------------------------------|----------------------|
| 1                                 | Dzieci bezdomne                                      | 640 mln              |
| 2                                 | Brak dostępu do elementarnych warunków higienicznych | 500 mln              |
| 3                                 | Dzieci pozbawione pomocy medycznej                   | 270 mln              |
| 4                                 | Dzieci pracujące w szkodliwych warunkach             | 171 mln              |
| 5                                 | Dzieci niedożywione poniżej 5 roku życia             | 160 mln              |
| 6                                 | Dzieci pozbawione dostępu do szkoły                  | 140 mln              |
| 7                                 | Małżeństwa nieletnich dziewcząt do 18 roku życia     | 80 mln               |
| 8                                 | Niewolnicza praca dzieci                             | 8,4 mln              |
| 9                                 | Dzieci w seksbiznesie                                | 2 mln                |
| 10                                | Dzieci ‘żołnierze’                                   | 300 tys.             |
| Globalna liczba dzieci na świecie |                                                      | 2,2 mld              |

**Źródło:** *National Geographic – Polska* (2008), 10 (109).

Światowe organizacje humanitarne, nawet przy aprobacie licznych rządów podejmują różne działania, najczęściej deklaratywne podnoszące narastające zjawiska upośledzenia, wykluczenia, nierówności; ale na deklaracjach najczęściej się kończy. Kryminalne rządy, które pozwalają na legalny rabunek majątku narodowego swoim ‘zwolennikom’, a sami rządzący obrastają w kosmiczne bogactwa (Putin, Xi Jinping, Kim Dzong Un i dziesiątki satrapów podobnych państw, lub nawet państw pozornie demokratycznych, ale uznających liberalizm gospodarczy za najskuteczniejszą religię rozwoju) nie dostrzegają, że ułamek ich zrabowanych ubogim środków rozwiązałby większość tej światowej pandemii nędzy. 28 mln dolarów, czyli cena jednego biletu na kosmiczną wycieczkę z Panem Bezosem uratowałoby od śmierci głodowej kilkanaście tysięcy dzieci w tymże 2021 roku. Moje badania nad społecznościami wykluczonymi w środowiskach popegeerowskich ukazują, że 60% dzieci ubogich ludzi, byłych pracowników

PGR-ów dziedziczy położenie swoich rodziców, czyli odtwarza strukturę nierówności społecznych. Badania ogólnopolskie dowodzą, że 95% dzieci z rodzin wielodzietnych, których rodzice posiadają wykształcenie podstawowe – powiela poziom ich wykształcenia (Pilch, 2001; 2016). Te mechanizmy dziedziczenia są znane badaczom i organizacje społeczne podejmują trud ich upowszechniania. Ale są one oczywistym owocem nieudolnej lub przemyślanej polityki władz!

Oto zalecenia europejskich ekspertów zapisanych jeszcze w ubiegłym wieku w treści *Raportów rzymskich*. Pierwszy postulat odnosi się do naszej problematyki – nierówności społecznych:

- „społeczne bezpieczeństwo uzyskuje się przez likwidację nierówności!
- bezpieczeństwo społeczne obywateli to skutek sprawiedliwości powszechnej i sprawiedliwej dystrybucji!
- stosunki społeczne należy budować na etyce i wartościach, a nie podporządkowywać je celom ekonomicznym lub politycznym!
- ustrój demokratyczny winien być oparty o system powszechnie uznanych wartości, a nie mieć charakteru proceduralnego!
- wszelkie regulacje administracyjne, gospodarcze, kulturowe winny być podporządkowane i zgodne z ustalonymi regułami prawa!” (King, Schneider, 1992).

Aż trudno uwierzyć, że tak głęboko mądre i etyczne zasady liczące już blisko pół wieku mają moc wyłącznie informacyjną i nie wywierają większego wpływu na politykę oświatową i społeczną krajów, nawet europejskich, może z wyjątkiem krajów skandynawskich, które stanowią wyspę oświatowej otwartości.

A oto pierwsza i chyba najważniejsza dla każdego człowieka zasada i postulat wynikające z regulacji i przyjętych ustaleń Organizacji Narodów Zjednoczonych, które są zalecane do respektowania wszystkim rządów i organom przynależnym do wspólnoty międzynarodowej:

*równość prawna i równość szans są kanonem powszechnego stanowienia i regulacji prawa i obejmują wszelkie atrybuty człowieczeństwa wynikające z wieku, przekonań godności, cech osobowych i słusznych potrzeb życia i rozwoju.*

Uzupełnieniem tych zasad, których celem jest godziwe postępowanie organów politycznych, rządów aspirujących do przynależności do wspólnoty międzynarodowej, respektującej ustalenia powszechnie przyjętych organizacji międzynarodowych jest zestaw moralnych przeświadczeń dyktowanych także zasadami religijnymi, które zyskały aprobatę Światowej Konferencji Religii w Chicago pod koniec XX wieku. Ich treść jest następująca:

1. Prymat człowieka nad ekonomią i administracją.
2. Prymat dobra wspólnego nad dobrem indywidualnym.
3. Zasada powszechnej solidarności.

4. Zasada powszechnego przeznaczenia dóbr.
5. Zasada pomocniczości, czyli powinności państwa wobec jednostki i wspólnoty (Landes, 2000).

Dla uzupełnienia przekazu tych pozytywnych wartości i zaleceń w budowaniu ładu moralnego i społecznego współczesnego świata przytoczę rejestr zagrożeń uniwersalnych, uznanych przez Państwową Komisję Ekspertów Rządu Stanów Zjednoczonych, które ich zdaniem rujnują ład moralny świata i stanowią uniwersalne zagrożenie przyszłości ludzkiego świata. Oto one:

- narastanie powszechnego lęku i nieufności, których źródłem są nasilające się różnice ideologiczne, które zastąpiły religię, wartości kulturowe, przeświadczenia rasowe i polityczne,
- nabierający cech absurdalnych podział świata na biednych i bogatych,
- degradacja ekologiczna planety i ślepotą polityki wobec tego zjawiska,
- sakralność i dominacja polityki nad zasadami moralnymi,
- zmarginalizowanie poczucia wspólnoty, życie w izolowanych światach,
- dominacja sukcesu indywidualnego, chciwości i egoizmu nad solidarnością,
- niemal całkowite uwolnienie polityków od odpowiedzialności (Muszyńska, 2010).

Uważne skonfrontowanie zasad i dyspozycji świata ‘pozytywnego’, zawartego w powyższych zasadach z naszą, polską polityczną rzeczywistością, głoszona oficjalnie ideologią i praktyką społeczną odbiera wszelką nadzieję na racjonalną przyszłość i rozwój. Czeka nas regres ekonomiczny, narastające konflikty grupowe, osamotnienie we wspólnocie europejskiej i trudne do przewidzenia konsekwencje gospodarcze i międzynarodowe. Wśród nich następuje kształtowanie się oligarchii ekonomicznej, będącej owocem patologicznej i anormalnej polityki osobowej i partyjnej w wydaniu wczesnego komunizmu w PRL-u. Nie sposób pojąć, dlaczego klasa polityczna naszego kraju nie dostrzega tych prostych mechanizmów degradacji moralnej i jest w swej ‘ślepotie reformatorskiej’ osamotniona.

## Zakończenie

Minęło już ponad 30 lat, odkąd zlikwidowano PGR-y, a żyjących tam ludzi zostawiono na pastwę osobistego losu. Na terenach Warmii i Mazur, na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim dorasta trzecie pokolenie wykluczonych! Bo politycznym decydom starczyło dostrzec anomalię ekonomiczną PGR-ów, ale nie dostrzegli żyjących w nich ludzi! I to jest historyczna wina wszystkich rządów, które po kolei konserwowały klasyczną postać ‘nierówności społecznej’.

Wracając do globalnych prawideł procesów społecznych, przytoczmy za światową literaturą ekonomiczną prosty przykład mądrej polityki ekonomicznej.

Międzynarodowe statystyki informują, że 1% dodatkowego podatku od 0,8% populacji najbogatszych ludzi świata pokryłoby finansowe potrzeby na kształcenie całej populacji nieuczących się dzieci i młodzieży świata. Więcej – starczyłoby także na pokrycie opieki medycznej populacji dzieci i młodzieży, które takiej opieki nie mają. Czy znany jest taki rząd i państwo, które kierują się takimi oczywistymi prawdami, które przez proste mechanizmy uwalniają swoje kraje od tysięcy dramatów społecznych i jednostkowych? Od zagrożeń zdrowotnych pociągających olbrzymie koszty przez całe życie ludzi, którzy zostali zaniedbani brakiem opieki medycznej? Od zagrożeń przestępczością, która dodatnio koreluje z brakiem wykształcenia? Nie jest to na pewno polski rząd.

Owszem, taką filozofią społeczną kierują się rządy krajów skandynawskich, które ukształtowała filozofia oświatowa Mikołaja S. Grundtviga i Christena Kolda oraz kilka pokrewnych koncepcyjnie systemów państw Europy. Warto podkreślić, że kraje skandynawskie legitymują się nie tylko wzorową powszechnością szkolnictwa elementarnego, ponadpodstawowego, to jeszcze mają najwyższe wskaźniki oświaty dorosłych, przekraczające jedną trzecią populacji dorosłych osób. „Lifelong learning” jest nie tylko gospodarczą koniecznością. Jest także ustawicznym inwestowaniem w człowieka nowych kwalifikacji, poszerzania horyzontów poznania, a przez to kształceniem w człowieku nastawień humanitarnych do bliźniego i otoczenia społecznego. Warto więc podkreślić, że korzystnym zjawiskiem bogacenia się jest gotowość, chęć wzbogacania siebie nie tylko w dobra materialne, ale równoczesne ubogacanie swej osoby, swego otoczenia w bogactwo niematerialne, co w naszej kulturze rozumie się jako wzbogacanie wiedzy, umiejętności intelektualnych, artystycznych, pasji i zamiłowań. Naturalną konsekwencją takiego ubogacania kwalifikacji osobowych jest otwartość na świat i ludzi zewnętrznych, na życie we wspólnocie, która wszak jest najwyższą formą życia zbiorowego. Ten typ bogactwa: życie we wspólnocie i w pewnym sensie dla wspólnoty, to najbardziej pożądana właściwość życia społecznego, w przeciwieństwie do izolacji, wykluczenia ze wspólnoty, rozpadu więzi społecznych.

Alte to przecież stwierdzenia i wnioski wynikające z opisanego tu nurtu myśli chrześcijańskiej i humanistycznej, której mądre i piękne przesłania zostawili filozofowie Aureliusz Augustyn i Tomasz z Akwinu, a później J.H. Pestalozzi, M.S. Grundtvig, a w naszych czasach Janusz Korczak i Ignacy Solarz. Czyli szukajmy dzisiaj budowniczych nowego, lepszego świata, nieznanego ludzi wykluczonych, dzieci umierających z głodu, powszechnego zjawiska nierówności społecznych. Przecież taka idea liczy ponad 16 wieków. A my żyjemy w świecie i czasach, w których 8 ludzi dysponuje majątkiem równym majątkowi połowy ludzkości, a codziennie z głodu i niedożywienia umiera 90 tysięcy dzieci. A oni urządzają wycieczki w kosmos za miliardy! Proporcjonalnie robimy to samo

my, w naszym biedniejszym kraju. Odbieramy dzieciom wsparcie i budujemy strzelnice. Największym grzechem polskiej władzy politycznej jest niszczenie lokalnej i narodowej wspólnoty! Finansujemy siejących nienawiść plemienną narodowców, a odbieramy finansowanie telefonów ostatniej pomocy dla dzieci w potrzebie. Czy to nie pora i miejsce, aby środowisko akademickie, które może na co dzień obserwować losy wykluczonych i zapomnianych, na Warmii i Mazurach, na Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim nie podjęło trudu ogłoszenia filozofii nowej pedagogiki i nowego wychowania – nie adaptacji i zgody, lecz niezgody i reformy tego, zmierzającego do zagłady świata.

Powstrzymajmy się przed powtórzeniem lekko sparafrazowanego okrzyku Dantego: „Porzućcie wszelką nadzieję, którzyście weszli do tego świata”, a zawołajmy za Januszem Korczakiem: „Tego świata nie możemy zostawić takim – jakim jest”!

## Bibliografia

- Dzielska, A. (2012). *Status materialny rodziny i otoczenia a samopoczucie i styl życia młodzieży 15-letniej*. Instytut Matki i Dziecka.
- Fukuyama, F. (2004). *Koniec człowieka*. Znak.
- King, A., Schneider, B. (1992). *Pierwsza rewolucja globalna. Jak przetrwać? Raport Rady Klubu Rzymskiego*. Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim.
- Kowalak, T. (1998). *Marginalność i marginalizacja społeczna*. Elipsa.
- Kwieciński, Z. (2002). *Wykluczanie*. Wyd. UMK.
- Landes, D.S. (2000). *Bogactwo i nędza narodów*. Warszawa: Warszawskie Wydawnictwo Literackie.
- Muszyńska, J. (2010). *Nierówności społeczne – Źródła i społeczne konsekwencje*. W: T. Pilch (red.) *Encyklopedia Pedagogiczna XXI w. Suplement*. Żak.
- National Geographic – Polska* (2008), 10(109).
- Pilch, T. (2001). Edukacja a społeczne procesy marginalizacji. W: E. Trempała, M. Cichosz (red.) *Pedagogika społeczna. Tradycja – teraźniejszość – nowe wyzwania*. (s. 125–138). Wszechnica Mazurska.
- Pilch, T. (red.) (2016). *Uczniowie na drogach Warmii i Mazur. Narodziny nierówności*. WSiE TWP.
- Projekt milenijny, [https://www.unic.un.org.pl/projekt\\_milenijny/oblicza\\_ubostwa.php](https://www.unic.un.org.pl/projekt_milenijny/oblicza_ubostwa.php).
- Putkiewicz, E., Zahorska, M. (2001). *Společne nierówności edukacyjne*. Instytut Spraw Publicznych.
- Rządowe Centrum Studiów Strategicznych (2002). *Transformacja społeczno-gospodarcza w Polsce*. Rządowe Centrum Studiów Strategicznych.
- Stiglitz, J.E. (2004). *Globalizacja*. PWN.
- Toffler, A.H. (1996). *Budowa nowej cywilizacji*. Zysk i S-ka.

- United Nations Development Programme (1998). *Raport o rozwoju społecznym. Dostęp do edukacji*. UNDP.
- United Nations Development Programme (2000). *Raport o rozwoju społecznym. Rozwój obszarów wiejskich*. UNDP.
- United Nations Development Programme (2002). *Raport o stanie wsi*. Fundacja na Rzecz Rozwoju Polskiego Rolnictwa.
- Uniwersytet Kalifornijski, <http://globalnepoludnie.pl/article200,200>.
- Wnuk-Lipiński, E. (red.) (1987). *Nierówności i upośledzenie w świadomości społecznej*. IFiS PAN.

\*

## **Social inequalities: genesis – structure – moral values**

### **Abstract**

The article analyses social inequalities, treated here as a common and universal phenomenon. While emphasising the lack of consent to their existence, the author also points to such features of social inequalities as its relationship with political power, rationalised ahumanitarianism and polymorphism. These features illustrate that democracy, lawfulness, and the understanding of justice are helpless in the face of the phenomenon of 'social inequalities'. The author argues that the actions taken in various countries have not eliminated these inequalities, and that education and wealth have become their new creator. He draws attention to such problems as discrimination against women or drastic poverty affecting a large part of the world's population, including children. The article also presents the forms of disabling children and indicates which rules and regulations can be treated as valuable. In the last part of the text, the political and social situation in Poland is outlined, pointing to the threats arising from the thoughtless destruction of the local and national community and the deepening of social inequalities.

**Keywords:** social inequalities, democracy, poverty, justice, dimensions of inequality